Nr. 164. Kraków, Sobota 17 Czerwca 1893. Rocznik V.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr., półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedynczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Wybory do krakowskiej Rady miejskiej.

II.

Rozważając tę ospałość i apatję, która obywateli wstrzymuje nawet od wykonywania praw wyborczych, dochodzimy do tego przekonania, że przyczyny tego szukać należy przedewszystkiem w tem, iż prywata zaciera coraz bardziej to szczytne wolności hasło: „dobro narodu najwyższem dla wszystkich prawem“.

Zapewne, że interes osobisty ważnym jest w życiu czynnikiem, i że nie można brać nawet za złe, jeśli jakakolwiek jednostka z całą zapobiegliwością stara się przedewszystkiem swój byt zabezpieczyć i poprawić. Ale czy to nie jest jednak szaleństwem najświetniejszy choćby dom budować na piasku, nie zważając na to, że wezbrane fale, prędzej czy później zniosą ten dom ze szczętem? Czy to nie jest zaślepieniem, jeśli obywatel niestrudzonej pracy składając dowody, nie troszczy się o to, kto warunki tej pracy, kto jej przyszłość całą będzie określać?

Nie podobna patrzeć na to bez głębokiego smutku, jak nie już całkiem biedni i mniej wykształceni, ale zasobniejsi i światlejsi obywatele mówią: co mi tam po wyborach, są do tego mądrzejsi. Doszło też do tego, że tylko przy sposobności wielkich pogrzebów manifestuje się nasz duch narodowy, ale zresztą w żadnym akcie publicznego życia.

Od lat wielu nie było w Krakowie ani jednego zebrania wyborczego, któreby świadczyło o naszej dojrzałości politycznej, a wszystkie przemówienia (nawiasem mówiąc wiecznie jednych i tych samych osób) na zebraniach, które się odbyły, śmiało można z roku na rok bez zmiany przedrukować. Ziomkowie co z pod innych zaborów przybywają do nas, aby pokrzepić się na duchu widokiem wzniosłych prac i przedsięwzięć naszych na tle autonomicznego życia, nie mogą się wydziwić dziwnej serc rozterce i przygniatającej obojętności na wszystko, chociażby szło nawet o istotne dobro miasta i kraju.

A przecież intencje szerszego ogółu są jak najlepsze. Nikt nie zapiera się, że radby, aby było wszystkim lepiej, a gdy go poruszy dźwięk narodowej nuty ze łzą w oku biegnie myślami w tajemniczą przyszłość, aby cieszyć się nadziejami, jakie mu wiara dyktuje, a których sam podeprzeć nie chce czy nie umie najmniejszym choćby wysiłkiem.

Ale zdaje nam się, że nie można utrzymywać nawet, aby „nie chciał“ lub „nie umiał“. Brak tylko siły, któraby go wydobyła z apatji. Pójdzie, ale go trzeba zawołać. Będzie walczył, a nie ma odwagi stanąć do szeregu. Boli go, że nie może iść razem z innymi, ale nie wie, z kim się ma łączyć i nie widzi takiego związku, któryby go przyciągał siłą prawdy i miłością dla wspólnego wszystkich dobra. Póki młody, rzuca się w tę to ową stronę. Wyśmiany i nie znalazłszy nigdzie ciepła, obojętnieje dla wszystkiego, nie zwraca też potem uwagi nawet na najważniejsze wypadki publicznego życia, a gdy mu przyniosą kartę do głosowania, rzuca ją do kąta lub oddaje pierwszemu lepszemu, kto po nią przyjdzie, chociażby faktorowi z Kaźmierza.

„Do wyborów są mądrzejsi!“

Zapewne, że są mądrzy wyborcy, którzy stan rzeczy trafnie oceniają i wiedzą dobrze do czego to wszystko prowadzi. W ostatnich czasach były nawet momenta, które pozwalały przypuszczać, że się zanosi na wytworzenie siły, któraby oddziałać mogła dodatnio na nasze życie publiczne, któraby poruszyła ospałych i apatycznych.

Nad tem jednem bowiem nie potrzeba się było nigdy zbyt głęboko zastanawiać, że mamy jeszcze spory zastęp uczciwego i zasobnego mieszczaństwa polskiego, które w szczególności w Krakowie zdolne jest wytworzyć tę siłę i wywrzeć wpływ dodatni na rozwój miasta, a nawet na donioślejsze interesa całego narodu.

Z bieżącej chwili.

Habent sua fata libelli! Mowa hr. Stanisława Badeniego w delegacji austrjackiej spotyka się z nader rozmaitymi sądami. *Neue freue Presse* jest pogniewana, *Presse* spostrzega w wyrażeniach delegata polskiego o pokojowym zarysie, jaki zaszedł w stosunku monarchji do Rosji, „ciepło“ niespodziewane. Dla *Politik* natomiast hr. Badeni mowił o Rosji „wyzywająco“. Sąd jego zdrowy mąci „widmo panslawizmu“, i gotów wierzyć, iż mocarstwa trójprzymierza dadzą się pociągnąć do akcji przeciw Rosji, aby powstrzymać „rzekomą“ agitację pod ziemną.

Neue freue Presse wpada w ton namiętny, szermując najwyraźniej w obronie pod ziemnej agitacji, i po adwokacku zasłania ją „brakiem dowodów“. Hr. Badeni mówiąc o agitacji panrosyjskiej, która rozchodzi się z Wiednia, a której rodziców duchownych szukać należy aż nad Newą, „przesądzał“ o tem, co według jego własnego żądania miał dopiero rząd wyśledzić. Wystąpienie delegata polskiego w oczach monitora naddunajskiego, jest krokiem nietaktownym, który „ponickąd przykre sprawia wrażenie“ wobec polepszenia się stosunków między Austro-Węgrami a Rosją. Jest to jak gdyby zgrzyt po szkle, i „w każdym razie zmąconą została harmonja jaka była następstwem oświadczeń hr. Kalnoky'ego w komisjach delegacyjnych“.

Niezależnie od tego, czy dobry humor znanej naszej „najserdeczniejszej przyjaciółki“ został „zmącony“, przyznać wypada, iż przemówienie hr. Badeniego było w istocie zgrzytem po szkle i rozproszyć mogło w pewnej mierze nastrój optymistyczny, wywołany przez *exposé* ministra spraw zagranicznych.

Czy i o ile leżało to w intencjach szanownego delegata, przesądzać trudno, to pewna, że o ile mówił o poprawieniu się stosunku Austro-Węgier do Rosji i rosnących szansach utrzymania pokoju, mówił szczerze. I dziwić się trudno!

Teatrem wojny byłaby wedle wszelkiego prawdopieństwa przynajmniej w pierwszych stadjach zapasów zbrojnych, Galicja, kraj skąd delegat jest posłem, kraj jego rodzinny — a wojna to zawsze klęska dojmująca, chociażby nawet kończyło się zwycięsko. Nie mógł jednakże hr. Badeni, znając odwrotną stronę medalu, przemilczeć, iż owa przyjazna *entente cordiale* pomiędzy Wiedniem a Petersburgiem w okolicach nadgranicznych, tam gdzie ścierają się obustronne wpływy, i gdzie skryte intencje w czynach na jaw wypływają, nie w tak bardzo różowych barwach przedstawia się smutna rzeczywistość. Niewątpliwie dwory i gabinety dwojga sąsiadów spokojniej patrzą dziś na krzyżujące się interesy swe państwowe, niż to było jeszcze przed kilku miesiącami, sympatja jednak, czy też tylko rozproszona nieufność obustronna nie wywarła jeszcze tak daleko idących skutków, żeby i niższe piętra „czynu“ rosyjskiego dostroiły się już do nowego tonu. Na pierwszem piętrze już pokój i harmonja, w suterenach wre i kipi. Rzecz szczególna, jak wiele faktów zastanawiających, wypadków doniosłych, w podkarpackiej Galicji dzieje się, milknie i przepada bez pamięci... Olga Hrabar, Hendiger — czyż trzeba wymienić nazwiska, z których jedno starczyłoby delegatowi polskiemu za dowód. Zdarzył się skandal niebywały na dworcu wiedeńskim. Było to już coś bardzo rozgłośnego a jednak. Akademicy zapłacili po 25 złr. a *Neue freie Presse* w swem *plaidoyer* nic nie wie o agitacji pan-rosyjskiej, ekspozyturze wiedeńskiej i petersburskim centralnym *spiritus dirigens et movens*... Słowa hr. Badeniego nie przejdą bez echa, inaczej byłoby to już zaślepienie.

Ze Lwowa.

(Korespondencja własna „Kurjera Polskiego).

15 czerwca.

Wszystko u nas obecnie zajęte jest wystawą, która absorbuje przeciętnego Lwowianina i każe mu się spodziewać na rok przyszły jak najpomyślniejszych rezultatów. I trzeba przyznać, że dzięki energji dyrekcji wystawy i członków, wchodzących do zarządu — zapowiada się turniej przyszłoroczni bardzo zajmująco, i niezawodnie odegra w naszem życiu cywilizacyjnem niepoślednią rolę, da bodźca do pracy i przedstawi obrazowo, stan rozwoju kraju wszechstronnie i wyczerpująco.

Tymczasem oprócz zawiadomień piśmiennych, komunikowanych dziennikom, a świadczących o istotnem życiu, jakie wre w przygotowaniach, — widzimy na placu wystawy podnoszące się szybko budowle i mury, — niezadługo zakipi tu jak w garnku — i wkrótce zaludni się przedmieście Stryjskie mrowiskiem ludzi, nad wystawą pracujących.

Gmina miasta Lwowa zajmie się na dzisiejszem posiedzeniu Rady, sprawą wzięcia udziału w wystawie; tak więc zewsząd dochodzą nas wieści o interesie, jaki we wszystkich sferach naszego społeczeństwa budzi to przedsięwzięcie krajowe wielkie i szlachetne.

Oby owoce były nagrodą tych trudów, jakie inicjatorowie ponieść w tej mierze muszą, zanim cel swój osiągną.

Wydział krajowy miał sobie przez rząd poruczoną sprzedaż soli warzonki. Wszystkie przedwstępne układy Wydział porobił — lecz do dziś dnia nawet reskryptu piśmiennego nie otrzymał od rządu, chociaż termin się zbliża, a mianowicie dzień 1-go lipca. P. Korytowski, na interpelacje w tym kierunku wystosowywane, odpowiedział, że dokument lada dzień nadejdzie. Wydział musi się więc dotąd cieszyć nadzieją.

Za to Rada miejska szybko dąży do wcielenia w rzeczywistość, projektu przeprowadzenia tramwaju elektrycznego. Po walce bezskutecznej ze strony Towarzystwa kolei konnej, stanęło na tem, że tramwaj elektryczny przyjdzie do skutku — będziemy tedy mieli znakomitą komunikację z dworcem drogi żelaznej, który tak daleko znajduje się od miasta. Tramwaj elektryczny ma począć kursować d. 15 maja 1894 roku.

Sąd przysięgłych rozpatruje obecnie ciekawą sprawę pięciu indywiduów, którzy „operowali“ za pośrednictwem koncesjonowanego biura faktorskiego. Biuro to funkcjonowało dość długo ze szkodą różnych osób. Otóż rozpoczęta wczoraj rozprawa wyświetli, jakich się „koncesjonowane“ biuro dopuściło niewłaściwości — a sprawiedliwość znajdzie swe zaspokojenie.

Do jednej z tutejszych redakcyj zgłosił się gospodarz ze Sknilowa, nazwiskiem Mikołaj Sikora i z widocznem wzruszeniem opowiedział fakt, przynoszący zaszczyt krakowskiemu Towarzystwu wzajemnych ubezpieczeń. Sikora przez trzy miesiące nie był w możności płacić raty asekuracyjnej, nagle pogorzał i, kiedy go ogarnęła rozpacz — Towarzystwo, wchodząc w straszne położenie włościanina, przyznało mu w drodze łaski pełne wynagrodzenie. Włościanin podsił, aby Towarzystwu złożyć za to w jego imieniu wdzięczność bez granic. Tak dobry uczynek, nawet prostego człowieka napełnia dla dobroczyńcy uczuciem nieograniczonej wdzięczności.

Ks. Metropolita Sembratowicz odbiera codziennie dowody powszechnej sympatji i szacunku, jakiemi się w pośród społeczeństwa naszego cieszy. Deputacje, kondolencje osób wysoko położonych, owacje — oto wyraz tych uczuć; jakie względem dostojnika kościoła grecko-katolickiego u wszystkich wyraźnie dają się spostrzegać. W ostatnich dniach udała się do ks. Metropolity deputacja „Czytelni katolickiej“. pod przewodnictwem prezesa prof. Thulliego z wyrazami hołdu i czci, JEkscel. przyjął deputację bardzo życzliwie.

W teatrze hr. Skarbka rozpoczęła wczoraj gościnne występy znakomita artystka warszawska, panna Helena Marczello. Grała Klarę w „Właścicielu kuźnic“. Nie potrzebuję wam opisywać tej przepysznej interpretacji, bo ją sami doskonale pamiętacie ze sceny krakowskiej przeszłego roku. Świetnym partnerem jej był p. Żelazowski, który rolę Filipa zalicza do najlepszych w swoim repertuarze.

Tyle na dzisiaj.

A. D.

Sprawa Sawickiego.

Przed kilku dniami, Polacy zamieszkujący Francję, zgromadzili się w Paryżu i na wspólnem posiedzeniu, podpisali petycję, mającą być rozesłaną do wszystkich członków Izby deputowanych.

Omówiwszy sprawę wydania papierów po ś. p. Sawickim, rządowi rosyjskiemu, dodali w petycji, co następuje:

„Co do nas Polaków, zamieszkałych we Francji, obecne postanowienie sądu apelacyjnego, wywarło na wszystkich przygnębiające wrażenie, gdyż w przyszłości reprezentanci rządu rosyjskiego, będą mogli zabierać korespondencję naszą i stać się posiadaczem najdroższych nam tajemnic.

Ta okoliczność zdziałała, że tutaj na wolnej ziemi francuskiej, nasza sytuacja jest bardzo przykrą i tak samo niepewną, jak pod jarzmem moskiewskiem.

Z powodu ważności chwili, zwracamy się do ciebie panie pośle i powierzamy nasze polskie interesy. Bądź łaskaw, postawić interpelację w parlamencie i zażądaj rewizji konwencyj z 1857 i 1874 r., które zostały fałszywie zostosowane, gdyż pozbawiają umierających cudzoziemców dowolnego rozrządzania swoją własnością i stawiają Francuzów, na wprost wręcz przeciwnem stanowisku z konstytucją, zapewniającą każdemu obcemu przytułek i protekcję.

Prezes zgromadzenia: doktor Bolesław Limanowski, sekretarz: Stanisław Guttmayer, asesorowie: K. Wojnarowska, doktor Władysław Ratuld i Wiktor Szyłło.

Protest ten, powtórzyły wszystkie dzienniki paryskie i bez różnicy opinji, potępiły uchwałę sądu apelacyjnego. Pani Savarine w gazecie *Le Matin*, napisała artykuł występujący gwałtownie przeciw rządowi francuskiemu, pełniącego rolę lokaja, wobec konsula rosyjskiego. Opinja publiczna jest także wzburzoną, co nic jednak nie przeszkadza, że papiery opieczętowane po Sawickim, zabrał kousul Karcow i przesłał je do Warszawy, celem zrobienia dalszego użytku.

MIŁOŚĆ I EGOIZM.

POWIESC

PRZEZ

Dra Józefa Orłowskiego.

24)

(Ciąg dalszy).

IV.

Przed cudownym obrazem Matki Bożej na Piasku klęczała młoda dziewczyna z klasy służebnej, z przejęciem słuchając Mszy świętej. W jej spojrzeniu przebijała się głęboka wiara maluczkich, którzy nikogo nie mając na świecie, w Bogu jedynie szukają wsparcia i obrony.

Ranek był mroźny, ale dziewczyna, chustką zaledwie otulona, nie czuła widocznie zimna, tak była zatopiona w modlitwie.

...Zdrowaś Marja, łaskiś pełna .. raz po raz cichym szeptem wydobywało się z jej ust, które w czasie podniesienia z pokorą całowary marmurowy stopień ołtarza.

Dobra już chwila upłynęła jak ksiądz odszedł od ołtarza, a ona jeszcze modliła się. Dopiero kiedy kościelny zasłonił cudowny obraz przeżegnała się pobożnie i odeszła szybkim krokiem. W kaplicy nie było już nikogo prócz jednego mężczyzny w średnim wieku, który klęczał przez czas Mszy świętej w jednej z bocznych ławek, a teraz jakby na dany znak również wychodził z kościoła.

Spotkali się w progu.

Twarz dziewczyny od zimna zaczerwieniona jeszcze silniej zarumieniła się.

— Pan Onufry tak rano w kościele, rzekła podając mu rękę, co to się stało, że pan taki pobożny?

— Dobry przykład skutkuje.

— A czyjżeto przykład? pytała z uśmiechem dziewczyna?

— Czyj? dobre pytanie! Jużci, że nie mego brata, który nigdy nie chodzi do kościoła.

— Więc pan z serca tu przyszedł.

— I przyjdę jutro, pojutrze, popojutrze. Będę teraz chodzić codziennie na Mszę.

— To bardzo dobrze! Zobaczy pan Onufry, że będzie pan teraz rzeźwiejszy i do pracy skorszy.

— Dostałem od brata pieniądze, zacznę nowy tryb życia. Założę sklepik na wsi.

Powiedział te ostatnie słowa niemal z tryumfem, pilnie śledząc jakie sprawią wrażenie.

Dziewczyna podniosła na niego wzrok wyrażający nadzwyczajne zdziwienie.

— Czy te pieniądze należały się panu Onufremu od brata? zapytała.

Mężczyzna zmieszał się pod badawczem spojrzeniem dziewczyny i jakby walcząc z sobą odparł:

— Przecież od brata wziąść mogę. Dość zarobił, aby nie miał mi dopomódz.

Dziewczyna posmutniała słysząc te słowa.

— Lepiej samemu zapracować! rzekła z wyrzutem.

— Łatwiej powiedzieć niż wykonać. Z gołemi rękami niczego jąć się nie można.

— Pan Jezus by dopomógł.

— To też dopomaga kiedy brat daje pieniądze, przecież brat to nie obcy. Pracowałem w jego kancelarji adwokackiej. Powinien mi dać na początek.

— Pan Onufry nie powinien przyjmować od brata, bo nie jest pan tak stary, aby pan nie mógł zapracować.

— Jak zapracuję to mu oddam.

— Mnie się widzi, że przyjemniej zacząć od małego, a własną pracą. Pan Jezus także pracował.

— Toż ja nie chcę próżnować, ale, aby sklepik założyć, muszę mieć trochę grosza.

— Pan Onufry przecie piśmienny, da sobie radę.

— Nie potrafiłbym nic zrobić nie mając zapasowych pieniędzy.

— Ja mam trochę swoich. Każdy grosz zapracowałam.

— Tego nie wezmę.

— Woli pan Onufry brać byle jakie pieniądze, Bóg wie od kogo zarobione?

— Biorę od brata i basta.

— To zostańcie z Bogiem panie Onufry, kiedy tak mówicie, a mnie dajcie spokój.

Powiedziawszy to podała mu rękę na pożegnanie. Mężczyzna puścić jej nie chciał.

— Muszę odejść do domu, mówiła dziewczyna, biedna panienka chora, całą noc płakała na brata pana Onufrego.

— Płakała na mego brata, a to znów co się stało?

— Coby się miało stać! Był wczoraj u nas, potem pani starsza powiedziała córce, że musi wyjść za niego, a panienka w rozpacz popadła.

— Więc go nie chce?

— Pokochała przedtem pana Kamockiego, który u nas mieszka, ale o tem nikt nie wie nawet sam pan Kamocki.

— Ale Kamocki kocha inną.

— Panienka nie wie o tem.

— A cóż będzie z nami.

— Pan Onufry ma swój rozum i da sobie radę bezemnie. Niechże pan Onufry puści mnie teraz, bo już czas do domu wielki.

Mówiąc to wyrwała mu dziewczyna swą rękę i już odchodziła, kiedy ją za chustkę przytrzymał.

— Nastko, przez Boga nie odchodź!

— Po co mam panu Onufremu głowę zakręcać, kiedy pan po swojemu wszystko ułożył.

— Nie mogę żyć bez ciebie!

Łzy zabłyszczały w oczach dziewczyny.

— Pan Onufry tylko tak mówi, ale pan mnie nie kocha.

— Kocham nad życie, dla ciebie porzucam wszystko, narażając się na gniew brata, dla ciebie chcę wyrzeć się wszystkich złych nałogów, dla ciebie chcę być odtąd całkiem innym człowiekiem.

Nastka rękami łzy ocierała.

— To niech pan nie przyjmuje od brata pieniędzy, będziemy oboje pracować, nie zginiemy. Bóg nam dopomoże.

Mówiła to z taką wiarą, z takiem przejęciem, że Onufry nie miał siły dłużej się opierać.

— Dobrze, niech i tak będzie. Oddam bratu pieniądze.

— Teraz wierzę, że mnie kochasz — wyszeptała dziewczyna i uścisnąwszy rękę Onufrego szybko oddaliła się.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Konwencja zawarta w 1857 r. między rządem Napoleona III i Aleksandra II, gwarantowała wszystkim politycznym emigrantom we Francji swobodny pobyt i opiekę prawa. Takowa nie była dogodną dla Rosji i postarała się w 1874 r. o zmianę na swoją korzyść, odnośnych paragrafów. Rząd republikański z serwilizmem godnym lepszej sprawy, przychylił się do tego żądania i obecnie, nie tylko osobista wolność, lecz najskrytsze tajniki prywatnej korespondencji, każdego byłego rosyjskiego poddanego, znajdują się na łasce ambasadora rosyjskiego. Jest on teraz panem samowładnym i może zażądać wydania każdej osoby i jej papierów, bo znikczemniały radykalny rząd francuski, stara się zaskarbić łaski cara moskiewskiego i każdy sposób jest dobry, aby mu się przypochlebić.

Miłe stosunki panują we Francji i nawet niema nadziei, aby się poprawiły.

La Polonaise.

Znany szeroko autor francuski Wiktor Joze, w następujący sposób wyraża się o Polkach w piśmie *Alceste*: „Polka jest królową słowiańskich kobiet. Pomściła ona Polskę. Moskale są u jej stóp, a Kozacy marzą o niej...

W żadnym kraju słowiańskim nie spotkasz tyle pięknych kobiet, co w Polsce. Moskale pierwsi to potwierdzą.

Ach, Polki gałąbieńki! (Ach, Polki, gołębiczki!) wzdychają najzatwardzialsi Petersburczycy, starzy jenerałowie i młodzi porucznicy.

Idźcie do Polski, wielbiciele piękności kobiecej, wy, coście przebiegli Włochy i Hiszpanię, nie śmiejąc zaawanturować się na Północ.

Idźcie do Warszawy bez trwogi. Panuje tam taki porządek, jak nigdzie; wszyscy powstańcy pojechali do odległych krajów... Bomba spiskowca nie padnie u stóp waszych podczas przechadzki porannej, a powracając wieczorem do hotelu, nie obawiajcie się, że wezmą was za tajnych policjantów i ugodzą sztyletem w grzbiet... Kraj jest spokojny, rzec można....

Zresztą, chociaż ulice pełne były nihilistów podczas przechadzek waszych po mieście, nie zwrócilibyście na to uwagi, podróżnicy z Zachodu. Podejrzywam was, że nie zajęlibyście się niczem przez cały czas waszego pobytu w Warszawie, jak tylko kobietami, które spotkacie. Oczarują was one na samym wstępie, będziecie olśnieni ich urodą i wdziękiem. Będziecie podziwiali budowę ich ciała, głębię ich spojrzenia, szczerość uśmiechu, tak różną od uśmiechu angielskich hipokrytek.

I nie pożałujecie przybycia swego nad brzegi Wisły, pięknej jak kwiaty i kobiety polskie. Nic bardziej zachwycającego nad niedzielę w Warszawie.

Podobnie, jak w Paryżu, cały świat jest za domem. Główne ulice: „Krakowskie Przedmieście", „Nowy Świat", „Miodowa", i ogrody publiczne: „Łazienki", „Dolina Szwajcarska", „Ogród Saski", przedstawiają widok niezmiernie ponętny.

Ocean pięknych kobiet z kwiatami u gorsu... Kolor blond przeważa, kolor zbóż słowiańskich, pieściwy i słodki. I brunetki jednak nie są rzadkie; brunetki o wielkich czarnych oczach, które ciągną i rozmarzają, jak stepy ukraińskie, które obiecują raj miłości...

„Ujrzeć Neapol i umrzeć", — mówią Włosi. „Ujrzeć Warszawę... i żyć", — mówią Polacy.

* * *

Polka nie tylko jest piękną; słodka jest, kochająca i pełna poświęcenia dla swoich.

Jest to wierna żona i matka, godna pełnego szacunku; patrjotka, zdolna do największych poświęceń. Dowiodły tego wypadki w r. 1653. Ona kocha i umie cierpieć.

Wielki poeta, Adam Mickiewicz, dał nam typ młodej dziewczyny polskiej w słynnym poemacie swoim „Pan Tadeusz". Jego Zosia nie jest wyjątkiem; jest ona z tych, które spotyka się często nad brzegami Wisły, Niemna i Dniepru.

Co do matron polskich, wszyscy pisarze w Polsce wielbią ją, od Kochanowskiego aż do Sienkiewicza. A bynajmniej nie przecenili wielkich przymiotów jej duszy. Ci, którzy znają Polskę, wiedzą o tem dobrze.

Na zakończenie jedna słowiańska legenda.

Bóg, chcąc ukarać Polskę za jej dawne grzechy, skazał ją na cierpienia najstraszniejsze aż do końca wieku.

Ale Najświętsza Panna, przypominając sobie drogę krzyżową, którą Bóg Ojciec kazał niegdyś przebyć Swemu Synowi, zdjęta litością błagała Wszechmocnego o złagodzenie kary temu nieszczęśliwemu narodowi.

Bóg Ojciec dał się wzruszyć i rzekł: „Prawo boskie chce, aby synowie tego kraju wypili czarę swą do dna. Ale, aby nie dopuścić do upadku tych dzielnych ludzi, którzy cierpią za grzechy swych ojców, dam im pociechę... kobiety polskie najpiękniejsze będą na świecie. Piękne będą duszą i ciałem, a kochać będą nad wszystko swoich ojców, mężów i synów... Chwała ich będzie wielką.

Kobieta polska nosić będzie koronę Polski-Męczennicy!"

SPÓR O MORSKIE OKO.

Odpowiedź „Pester Lloydowi"

przez

Adwokata dra Retingera.

(Ciąg dalszy.)

Dopiero rok 1824 dał drugi przełom tej sprawie, bo jest to rok przejścia własności dóbr zakopańskich z rąk kamery do rąk prywatnych.

Wiadomo, szczególnie starym urzędnikom politycznym w Galicji urzędującym, że dawniej, przy sposobności przejścia prywatnej własności do rąk rządowych lub nawzajem, hołdowano, czasem z litości, czasem z innych przyczyn, zasadzie *in dubiis contra fiscum*, a szczególnie w tych wypadkach, w których fiskus przez to żadnej szkody nie ponosił. Zdaje się, że tak się rzecz miała i w r. 1824 przy oddaniu dóbr zakopańskich Homolascowi. Wtedy to już było faktem, że on te dobra kupił i odstać się to już nie mogło. Łatwem więc było zadanie c. k. komornika Nerunowicza, mającego polecenie oddania tego majątku Homolascowi, bo nie potrzebował być nadto ścisłym i poprowadził granicę tak, aby sąsiadom dogodnie było i aby sam się wiele nie fatygował, I pierwszy był, który szczytami gór do ujścia potoku od Rybiego ją poprowadził, to jest tak, jak my teraz granicy dla siebie się domagamy. Poprowadziwszy granicę w sposób powyżej określony, widzimy, że ów wschodni szczyt Tatr, wysunięty ku Łomnicy, znika i chociaż nie powstaje obecnie żądana przez Węgrów wklęsłość, to przecież różnica z istniejącemi wówczas mapami jest znaczną, oczywiście na naszą szkodę.

Że te lub podobne motywy musiały Nerunowiczem kierować, pochodzi stąd, iż mimo urzędowych map Liesganiga, jeneralnego sztabu, metryk Józefińskich wcale on nie wspomina o tem, co się za szczytami gór działo w dolinie Rówienki i około Rohatki i byle, zdaje się dogodzić sąsiadowi Palocsayowi, utrwala granicę szczytami gór tak, jak zapewne straże celne rozlokowane były, bez względu na dalej idącą polityczną granicę kraju. Zdaje się, że on urzędował przy naszem Morskiem Oku i części kraju, będącej za szczytami Rysów, wcale nie znał i tam nigdy nie był, bo chociaż ten opis granic, jaki on w swym protokóle za pewny przyjął, odpowiada w istocie dokła dnie granicom, jakich się obecnie domagamy, ale w uzasadnieniu tych granic podał mylny punkt zetknięcia się na węgierskiej stronie komitatu liptawskiego ze spiskim, co później szczególnie dla instytutu geograficznego w Wiedniu dało, zdaje się, pohop do wkreślenia granicy inaczej, jak my i jak Węgrzy to nawet obecnie czynią. Gdyby więc był Nerunowicz kiedykolwiek stanął nogą poza Rysami, w dolinie Rówienki lub w Rohatce, byłby wiedział, jak tam kraj wygląda i nie byłby mógł podać mylnego punktu zetknięcia się tych dwóch komitatów węgierskich. Są to wprawdzie dla teraźniejszego sporu rzeczy obojętne, ale wyjaśniają, iż z tego właśnie powodu utraciliśmy w r. 1824 bez jakiejkolwiek racji prawnej posiadanie owego szczytu wschodniego Tatr, uwidocznionego w powyżej wymienionych mapach i dokumentach, a obejmującego przeszło 2800 morgów ziemi. Nic więc dziwnego, że Nerunowicz postępując z tą prawnie nieuzasadnioną hojnością dla bar. Palocsaya oburzył się na jego pełnomocnika Dydyńskiego, kiedy ten mu powiedział, że jeszcze i kawał z tej strony Rysów pretenduje dla swego chlebodawcy i gdy ten żadnych dowodów na to nie przedstawił, Nerunowicz wprost odrzucił jego pretensje i następnie je ignorował. Odbyło się zresztą oddanie granic w obecności tegoż p. Dydyńskiego bez dalszych najmniejszych kwestyj. Dydyński ani Palocsay przeciw temu wcale więcej nie oponowali i Emanuel Homolacs posiadał następnie te dobra przez całe dziesięć lat spokojnie w tych granicach, jak je Nerunowicz mu oddał i jak my obecnie się domagamy.

Oczywistą więc jest rzeczą, iż gdyby Nerunowicz nie mając zresztą żadnej racji po temu, zabrał był prywatnej osobie, jaką był Palocsay, cośkolwiek z jego własności i na jego gruntach kopce sypał, jak to istotnie uczynił, to przecież jest nieprzypuszczalnem, aby Palocsay żadnego przeciw temu i w żadnej formie prawnej protestu nie wniósł i przez 10 lat kontentował się tą swoją szkodą, mając pod bokiem tak sobie oddanego pełnomocnika, jakim był Dydyński.

Dopiero po 10 latach powstał znowu bagatelny spór prywatny między Homolacsem a Palocsayem i to o zrąbanie 17 sągów drzewa. Naturalnie, że ani ten, ani żaden inny spór prywatny nie zmienił i nie mógł zmienić politycznych granic kraju i nie ma najmniejszego śladu, aby ktokolwiek był dążył do zmiany granic, powyżej przytoczonemi dokumentami wskazanych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA.

Kalendarz. Dziś: św. Adolfa b. i Marcyana; jutro: św. Marka i Marcelina.

Kalendarz myśliwski. W czerwcu polować wolno na rogacze i ptactwo wodne (od 15-go)

Kalendarz rybacki. Przez cały czerwiec nie wolno łowić: brzanki, brzany, cyrty, leszcza i raka samicy. Ryby złowione muszą mieć miarę przepisaną. W czerwcu rozpoczyna się właściwa pora dla sportu wędkowego; pierwsza połowa miesiąca bardzo dobra do łapania pstrąga.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

Wybór uzupełniający trzech członków Rady powiatowej lwowskiej z grupy większych posiadłości, rozpisany został na dzień 19 lipca b. r. Wybór ten odbędzie się w mieście powiatowem o godzinie 3-ciej i w lokalnościach, wskazanych w kartach legitymacyjnych, które doręczy wyborcom Starostwo

Zjazd delegatów Wystawy krajowej z wschodnich powiatów kraju, odbędzie się stanowczo dnia 26 b. m. we Lwowie.

Z Wystawy krajowej. Posiedzenie wydziału budowlanego Wystawy, odbywać się odtąd będą stale każdej środy o godzinie 5-tej po południu w willi Padewskiego na placu wystawowym.

Prócz balonistów zgłosił się też z ofertą do dyrekcji Wystawy, demonstrator fonografu edisonowskiego, polak.

Koleje lokalne Ubiegającym się o koncesję połączenia kolei lokalnych kołomyjskich stacji Szeparowce z Delatynem, przedłożyli ministerstwu handlu projekt generalny z prośbą o zarządzenie rewizji trasy. Projektowana linia, 30 km. długa, ma kosztować 1,150.000 złr. Również przedłożony został projekt generalny kolei Łupków-Cisna dla zarządzenia rewizji trasy. Na koszta budowy 26 km. długiej linii preliminowano 1.1 miljon złr.

Deputacja „Czytelni katolickiej" we Lwowie, pod przewodnictwem prezesa prof. Thulliego, była w tych dniach u J. E. ks. metropolity Sembratowicza z wyrazami czci i hołdu w imieniu tego Stowarzyszenia. Ks. metropolita przyjął deputację nader łaskawie i serdecznemi słowami wyraził jej swą życzliwość.

Z Uniwersytetu. P. Janicki Marjan, rodem z Korabnik, otrzymał na lwowskiem uniwersytecie stopień magistra farmacji, p. Mikołaj Sabat, rodem z Obertyna otrzymał stopień doktora filozofii.

Odczyt prof. Bronikowskiego wygłoszony we Lwowie w sali ratuszowej o „Teofilu Lenartowiczu" podobał się ogólnie dla swej gruntownej i trafnej charakterystyki prac poetycznych i prozaicznych zgasłego lirnika. Wiara w szczęśliwą przyszłość miłość ziemi rodzinnej i ludu wiejskiego, oto pierwiastki składające się na poezję Lenartowicza, pełną wdzięku i melodji. Spokój i miara, które umiał zachować Lenartowicz, lubo nie wzniosły go do wyżyn poezji, gdzie królują wieszcze, uczyniły wszakże talent jego poetycki przeważnie sympatycznym i miłym, choć umiał nieraz przemawiać silnie i z natchnieniem. Poetą czysto-ludowym jest Lenartowicz tak dla myśli, która stale wskazuje potrzebę opieki i pracy około ludu tego, jako też i dla formy naśladującej po części piosenki ludu, skutkiem czego może być pod strzechą wieśniaczą zrozumiany i odczuty. Licznie zgromadzona publiczność podziękowała szczerze i gorąco szanownemu prelegentowi za jego piękny wykład.

Mianowania i przeniesienia urzędników. Pan namiestnik przeniósł c. k. komisarza powiatowego Wilhelma Kreutza, z Sambora do Lwowa

Prezydjum c. k. krajowej dyrekcji skarbu zamianowało koncepistę skarbowego Jana Zacharjasiewicza, inspektorem podatkowym w IX klasie rangi. zaś praktykanta konceptowego dr. Jana Gottfrieda, koncepistą skarbowym w X klasie rangi.

Cesarz nadał Aleksandrowi Zipserowi właścicielowi firmy Edward Zipser i syn w Mikuszowicach, krzyż rycerski orderu Franciszka Józefa; prokurzyście tej firmy Baesslerowi złoty krzyż zasługi a robotnikowi Folty'emu, srebrny krzyż zasługi.

Osobiste. Alojzy Lityński. c. k. inspektor ewidencyjny otrzymał koncesję i złożył przysięgę, jako geometra cywilny z siedzibą w Stanisławowie.

Biuro Wystawy. W Kołomyji jak donosi *Gazeta Kołomyjska* przy wydziale Rady powiatowej otwarto biuro dla celów wystawy krajowej, które 1) przyjmować będzie zgłoszenia wystawców i odbierać deklaracje; 2) udzielać informacji zgłaszającym się wystawcom powiatu kołomyjskiego; 3) pośredniczyć pomiędzy wystawcami powiatu kołomyjskiego z dyrekcją wystawy, i załatwiać wszelkie czynności w zakres wystawy wchodzące. Kierownictwo biura objęli delegat powiatowy p. Konstanty Siwicki oraz zastępcy jego — pp. Antoni Kunz i Kazimierz Nawarski.

Egzamin dojrzałości w jarosławskiem gimnazjum złożyli z wyszczególnieniem: Buchheim Dawid, Hanas Jan, Kibitz Leon, Koprowicz Stanisław i Łycyniak Bazyli, za dojrzałych uznani zostali: Atlas Samuel Juda, Bartuś Jan, Dąbrowski Mieczysław Teofil, Dworski Józef Kiemens, Gorecki Jędrzej, Gottlieb Wilhelm, Gryziecki Mikołaj, Guckler Władysław Antoni, Moszkowicz Jan, Ostrowski Gustaw Kazimierz Roman, Rutkowski Witołd Tadeusz, Rydel Józef, Süseles Markus, Wojtaś Michał, Wolańczyk Władysław, Wołoszczuk Władysław, Pretorius Tomasz (eksternista). Do egzaminu dojrzałości przystąpiło 23 uczniów publicznych i 8 eksternistów. Oprócz powyżej wymienionych reprobowano na rok 4 eksternistów i jednego ucznia publicznego, bez terminu 3 eksternistów — otrzymał pozwolenie poprawki jeden eksternista i jeden uczeń publiczny.

W Jaśle towarzystwo techników naftowych przeprowadziło wybory do zarządu wskutek przyjęcia statutu towarzystwa, mianowicie wybrano prezesem p. Błażowskiego, wiceprezesem p. Wolskiego, członkami zarządu: pp. Zubera, Trzecieskiego, Odrzywolskiego, Motonia, Szula, Podoskiego, Łodzińskiego, oraz zastępcami wydziałów zostali wybrani pp. Łaszcz, Lewicki i Zeileben. Postanowiono nakoniec wydawać własne pismo.

Eksplozja nafty. W Szczercu, eksplodowała nafta w piwnicy pewnego domu, wskutek czego poparzeni zostali dwaj żydzi, handlarze naftą.

Festyn urządza w niedzielę t. j. dnia 18-go b. m. urządza Czytelnia ludowa w Winnikach.

Koło pań na Bukowinie. W d. 8 czerwca b. r. w sali czytelni polskiej w Czerniowcach odbyło się zwyczajne zgromadzenie członków miejscowej filji szkoły ludowej zawiązanej w r. 1892 pod nazwą: „Koło pań na Bukowinie". Zagaiła posiedzenie zastępczyni przewodniczącej p. Seweryna Wisłocka, zaś sekretarz p. Kołakowski, redaktor *Gazety Polskiej* odczytał sprawozdanie, z którego dowiadujemy się, że dzięki niezmordowanym zabiegom delegatek uzyskano zaraz w pierwszym roku 318 członków. Dalej sprawozdawca ubolewa na stosunki miejscowe polskie, bo tylko w 7 miejscowościach Bukowiny udzielaną jest nauka języka polskiego, w wielu innych wykaz statystyczny znajduje tylko niemieckie dzieci, mówiące po polsku. Dalej sprawozdanie mówi o wydatkach poniesionych na zakupno podręczników i opłatę umyślnych nauczycieli w Zuczce, Rohożnie i w Kuczurmare. Staraniem zarządu urządzono odczyt. W roku sprawozdawczym rozpowszechniło Towarzystwo parę set dziełek popularnych pomiędzy członkami i młodzieżą polską. W porozumieniu z innemi instytucjami polskiemi wysłał zarząd na trumnę Lenartowicza wieniec, uwity z kart, które publiczność własnoręcznie podpisywała, składając zarazem po 20 ct. od osoby na rzecz Towarzystwa szkoły ludowej, wieniec liczył kart 500. Po sprawozdaniu p. Amalja Wąglowska przedstawiła obrót kasowy. Dochody wynosiły 786 złr., z czego 429 złr. stosownie do statutu wysłano do kasy głównego zarządu w Krakowie. Zapas kasowy wynosi obecnie 92 złr., wreszcie przystąpiono do wyboru delegatów na walne zgromadzenie Towarzystwa szkoły ludowej w Krakowie, oraz do wyboru nowego zarządu na rok następny. Przewodniczącą wybrano p. Wisłocką Sewerynę, zastępczynią Witkowską Marję.

Licytacja. Magistrat król. woln. miasta Stanisławowa rozpisał publiczną licytację w drodze ofert pisemnych na przedsiębiorstwo budowy gmachu dyrekcji dla c. k. kolei państwowych w Stanisławowie wystawić się mającego przy placu Potockich.

Ryczałtowe wynagrodzenie za zupełnie ukończoną budowę wynosi 150.000 złr. w. a. czyli 300.000 koron waluty austro-węgierskiej.

Termin wykończenia budowy ustanawia się z dniem 1 lipca 1894 r.

Bliższe warunki licytacyjne, plany budowy i szczegółowy opis tejże są od 23 maja b. r. począwszy, do przejrzenia złożone w biurze prezydjalnem magistratu w Stanisławowie.

Dobra Wielichowo pod Śmiglem po p. Stan. hr. Platerze kupił na subhaście w Kościanie dnia 12 b. m. niejaki p. Schulz (Niemiec) za 600.100 mr. (5100 mórg).

Urodzaje w Poznańskiem. W obwodzie rejencji poznańskiej, dobry wygląd zasiewów zimowych ucierpiał znacznie wskutek nieustannej suszy i zimna. Zasiewy wiosenne — już prawie wszędzie ukończone — wszędzie marne. Toż samo pisze o urodzajach w obw. rejencji kwidzyńskiej.

† **Zmarła** w Tursku Bogumiła z Tomickich Skoroszewska we wtorek dnia 13 b. m.

Na ułożenie drugiego toru na dystansie kolei żelaznej terespolskiej Brześć-Chełm wyasygnowano, jak donoszą *Moskowskija Wiedomosti* 2,200.200 rs. Ponieważ budowa drugiej linii pod względem strategicznym jest nadzwyczaj ważną, rząd zatem nakazał przyspieszenie robót.

Komedja ś. p. Józefa Blizińskiego p. t.: „Chwast" doznała niezmiernie życzliwego przyjęcia w Warszawie, a krytyka wyraziła się o niej nadzwyczaj pochlebnie.

Corso kwiatowe w Warszawie, udało się świetnie. Zacząwczy od Nowego-Światu, już o godzinie w pół do 7-mej, nie można było jechać inaczej, jak tylko stępo i to z ciągłymi przestankami. Dopiero około godz. 9-tej wieczorem, ostatnie powozy dostały się do parku Łazienkowskiego. Tu zmieszało się wszystko. Ekwipaże i tłum pieszy, zlały się w jeden zament, wszędzie jednak panował przepyszny humor. Podziwiano i oklaskiwano wspaniale przystrojone powozy i dryndy przybrane w sałatę. Śmiano się, dowcipkowano, obrzucono bukietami, a nawet wiązkami siana, a wszystkie ekwipaże obdzierano z kwiatów.

W panującym tłoku, trudno nawet było wyróżnić powozy, najgustowniej przybrane. Pierwsze miejsce w pochodzie zajął hr. August Potocki, ze swoim eleganckim dogcartem, następnie brek jego żony. Dalej ekwipaże: hr. ordynatowej Zamojskiej, Józefa hr. Potockiego, hr. Ksawerowej Branickiej, Włodzimierzowej ks. Czetwertyńskiej, hr. Tyszkiewicza, hr. Pusłowskiej, hr. doktorowej Ochorowiczowej, Juljusza br. Heinzla, pani Blochowej, Konrada Wodzińskiego, pani Dziechcińskiej, Temlera i t.d.

Nagrody przyznano: hrabinie Pusłowskiej, Towarzystwu wioślarskiemu, pani Dziechcińskiej i Temlerowi.

Powozów, z opłatą 5-o rublową, wjechało do parku przeszło 600, osób za biletami około 10.000.

Na udekorowanie powozów, wydano przypuszczalnie 30.000 rs.

Dochód czysty, jaki osiągnie Towarzystwo dobroczynności, wyniesie, przeszło 6.000 rs.

Wypadek na kolei. W pobliżu Łukowa, stacji kolei warszawsko-terespolskiej, o mało nie doszło do katastrofy z pociągiem towarowym, idącym z Brześcia w kierunku Pragi. Maszynista zauważył z dala na szynach coś podejrzanego, jakby przeszkodę; nie zawachawszy się więc ani chwili, zaalarmował hamulcowych i ciężki pociąg z wysiłkiem zatrzymał. Przekonano się, że o kilkanaście sążni dalej w poprzek linii na szynach przymocowane były podkłady, prawdopodobnie w celu wykolejenia pociągu a może i rabunku. Zarządzono śledztwo dla wykrycia zbrodniarzy.

Restauracja kościoła WW. Świętych w Warszawie. Dzięki staraniom i niezmordowanym zabiegom ks. T. Matuszewskiego, proboszcza kościoła Wszystkich Świętych w Warszawie, zupełne wykończenie tej jednej z największych świątyń stolicy Król. Pol. jest już niedalekiem. Wieże już stanęły, a w tych dniach J. E. ks. biskup Ruszkiewicz, w asystencji duchowieństwa i licznie zgromadzonych parafjan, dopełnił uroczystego poświęcenia czterech dzwonów nowoodlanych dla wspomnionej świątyni Pańskiej. Pierwszy z dzwonów, ważący 4000 funtów (przy średnicy 5 stopowej, nazwany został »Bronisław«, drugi, (mający wagi 2000 funtów, przy średnicy 3 stopy i 6 cali) — »Leon«, trzeci (wagi 1000 funtów, o średnicy 3 st.) — »Wincenty-Kazimierz«, czwarty (500 funtów, średnicy 2 stopy 4 cale) otrzymał imona: »Teofil-Juljan-Wincenty-Aleksander-Jan-Ludwik Stanisław«. Nowe dzwony, sprawione kosztem 3562 rs., pochodzą z fabryki Zwolińskiego w Warszawie, i opatrzone są datą 1893 r.

Zjazd koleżeński. Dnia 1-go lipca r. b., odbędzie się w Warszawie zjazd byłych uczniów gimnazjum realnego warszawskiego, którzy ukończyli kursa w r. 1868. Gimnazjum owo było utworzone w 1866 roku w miejsce szkoły powiatowej.

Wystawę w Wiedniu zamierza urządzić w roku 1894 tamtejsze Towarzystwo nauk przyrodniczych. Międzynarodowa rzeczona wystawa obejmie działy: tanie pożywienie, wikt dla wojska, przyrządy ratunkowe, oddział sportowy i t. p.

Konkurs. Zarząd miasta Kaszau rozpisał konkurs na plany i kosztorys budowy nowego teatru. Termin do 31 lipca 1893. Nagrody 2000 i 1000 złr.

Ankieta dla uregulowania płac nauczycielskich, zwołana przez sejm dolno-austrjacki, rozpoczęła dnia 13 b. m. obrady w sali prałackiej sejmu, pod przewodnictwem marszałka krajowego, br. Gudenusa. Na pierwszem posiedzeniu tem zjawiło się także kilku posłów (Suess, Dumba, Magg, Karl, Haberl, Kiellmannsegg, Czedik i t. d.). Ankiecie przedłożono 7 pytań, które referował członek Wydziału krajowego, Lustkandl. 1. Jakie należy stwierdzić kategorje osób nauczających, jakie stopnie płac i jakie stosunki cyfrowe dla kategorji i dla stopni płac nauczycielskich? 2. Jak się mają ułożyć stosunki co do wliczania do pensji dodatków, odpowiadających latom służby u wszystkich nauczycieli, oraz dodatków funkcyjnych kierowników szkół, starszych nauczycieli i dyrektorów, a także dodatków aktywowych, do pensji nie wliczanych? 3. Jakie mają być zarządzenia pod względem mieszkań, dawanych nauczycielom, oraz dodatków na mieszkanie? 4. Czy norma uzyskiwania dotychczasowych podwyższeń płac po dłuższym czasie służby (po 10 i 15 latach), może w dotychczasowych miejscowościach trzeciej klasy istnieć dalej? 5. Kto i w jaki sposób ma ustanowionych już nauczycieli wliczać do statutu? W jaki sposób mają być obsadzane nowe lub wakujące posady i w jaki sposób można uzyskać wyższe stopnie płacy? 7. Jakie miary należy użyć celem pokrycia poszczególnych źródeł kosztów, i to zarówno co się tyczy ekwiwalentu czesnego, jakoteż wydatków powiatowych na podatki bezpośrednie, i ile ma wynosić nieuregulowana pozostałość, która ma być pokrytą z funduszów krajowych?

W jeneralnej debacie większość oświadczyła się za powiększeniem płac nauczycielskich, tylko prof. Suess wyraził kilka wątpliwości co do finansowej doniosłości projektów.

Posiedzenie trwało trzy godziny. W celu dyskusji specjalnej, odbędzie się kilka posiedzeń.

Uchwała Rady miejskiej. Baron Natanael Rothschild postanowił w ostatnich czasach założyć olbrzymi szpital na 500 łóżek dla suchotników w m. Reichenau i na ten też cel ofiarował miljon złr. i niedawno wzniesiony przez siebie zamek w tej miejscowości. Ofiarę jednak odrzuciła Rada miejska, motywując swą uchwałę tem, że zaprowadzenie szpitala w Reichenau pozbawiłoby miasto dochodu od podróżnych, którzy tu w lecie zjeżdżają się gromadnie.

Bibljoteka im. Adama Mickiewicza, jak nam donoszą, zawiązała się w kamienicy „Alte Wiese" w Karolowych Warach w Karlsbadzie, gdzie wielki nasz poeta w czasie swego w mieście tem pobytu w roku 1829 chwilowo mieszkał. Założył ją wspaniałomyślnie, pragnąc ułatwić cudzoziemcom poznanie autorów literatury polskiej p. Antoni Wolniewicz, przeznaczywszy na ten cel „bogaty zbiór tłómaczeń poezji Adama Mickiewicza, oraz przekładów wielu innych poetów i pisarzów polskich". Szlachetny ofiarodawca postanowił dodatkowo sprawić dla bibljoteki tej, ładną szafę oszkloną z wizerunkami Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego i napisem na wierzchu: „Bibliothek Namens Ad. Mickiewicz". Można żywić nadzieję, że bibljoteka im Adama Mickiewicza w Karlsbadzie, w której odpowiednie znajdą pomieszczenie przedewszystkiem zbiory tłumaczeń arcydzieł literatury naszej, powiększy się z czasem licznemi innemi tłumaczeniami i rzeczami, odnoszącemi się do literatury polskiej, wydawanemi w obcych językach.

W miejsce znakomitego dziennikarza John Lemoinne, został wybrany do akademji francuskiej Brunetiere, znany krytyk *Revue des deux Mondes*. Zola przepadł po raz piąty.

Otwartą została w Paryżu wystawa portretów przedstawiających najznakomitszych francuskich dziennikarzy XIX wieku.

Nowy dziennik w Paryżu. Stronnictwo orleańskie postanowiło założyć w Paryżu nowy wielki dziennik, któryby walczył za sprawę monarchiczną i od początku przybrał ton zawojowniczy. Inicjatorowie projektu, a zwłaszcza grono młodzieży z arystokracji orleańskiej, zabiegnęli, aby redagowanie dziennika objął Paweł Cassagnac, który wszakże odmówił, nie chcąc porzucać swojej *Autorite*. Młodzi orleaniści zebrali już 300.000 fr. na założenie nowego dziennika i zamierzają fundusz powiększyć do pół miljona, by dać pismu trwałą podstawę. Pokaźne sumy ofiarowali na ten cel hr. Paryża i księżna d' Uzes. Pismo ma być [illegible]tanie wydawane a pierwszy numer ukaże się w połowie b. m. i zawierać będzie autografowany list młodego księcia Orleańskiego.

Studja kobiet. Dr. Laskowski, profesor w uniwersytecie genewskim, ogłosił list odradzający kobietom poświęcania się medycynie. List ów wywołał różne głosy i komentarze. Obecnie znów dr. L. zamieścił w *Tygodniku Mód* w Warszawie, artykuł, w którym pomiędzy innemi czytamy:

»Od 17 lat zapisanych było na fakultecie medycznym genewskim 50 Polek i 125 kobiet innych narodowości, przeważnie izraelitek z Rosji. Otóż z tych 50-ciu dwie tylko, a mianowicie pani Krajewska i panna Litauer, uzyskały dyplomy doktorskie, a drugie dwie, to jest panny Jakubowska i Młodzianowska wyjechały do Paryża gdzie dokończyły studjów swoich. Ze 125 kobiet innych narodowości, 10 tylko uzyskało dyplomy, a z tej znowu cyfry osób jedna umarła, dwie wyszły za mąż i porzuciły praktykę, trzy używają pewnego powodzenia, a cztery wegetują zaledwie. Nie sądzę, żeby procent taki był dla przyszłych kandydatek medycyny zachęcającym«.

Przemytnictwo na granicach Niemiec kwitnie dobre. Z Rosji i Królestwa Polskiego przemycają na wielką skalę bydło i sól, z Belgii sól, z Austro-Węgier wino i bydło, z Francji okowitę, kawę i cukier. Według obliczenia *Statist. Corresp.* skonfiskowały niemieckie komory celne za przemytnictwo w roku 1891 i 1892 okowity 7.385 hektolitrów, wina w beczkach 1.101 hektl., w butelkach 428 hektl., surowej kawy 1.941 hektl., soli [illegible] hektl., cukru 1.602 hektl., bydła 158 sztuk, trzody chlewnej 676 sztuk. Rocznie wynosi strata, jaką ponoszą Niemcy na przemytnictwie około 400.000 marek, towary importowane do Niemiec przemytniczą drogą reprezentują sumę 14 milionów marek.

Wzorowy zakład poprawczy. Jedną z najlepszych instytucyj tego rodzaju jest »Zakład poprawczy w Elmira« dla więźniów w Ameryce. W przeciągu zeszłego roku 338 mężczyzn wykształconych zostało w tym zakładzie na stolarzy, krawców, introligatorów, stenografów, i t. d. — Z tych 154 otrzymało zaraz pracę stałą, a 64 uwolniono na zajęcie czasowe. Na zapytanie ilu z tych ludzi popełniać może ponownie przestępstwa, odpowiedział rocznik, wydawany przez wspomnianą instytucję, iż 60 procent więźniów można uważać za poprawionych na zawsze, a 10 procent za niepoprawnych. Odpowiedź tę opiera zakład na ściśle zbieranych danych. Zakład ten nie jest jednak tylko szkołą rzemiosł, ale po[illegible] uniwersytetem. Specjalni profesorowie wykładają więźniom etykę, filozofię i ekonomię polityczną. Wielką też przywiązują kierownicy zakładu wagę do ćwiczeń fizycznych. Wspomniany rocznik opisuje nadto urządzenie wewnętrzne instytucji. Przestępca schwytany pierwszy raz na gorącym uczynku, umieszczony zostaje w zakładzie. Niezwłocznie po przybyciu bierze kąpiel i poddaje się mierzeniu według systemu antropometrycznego. Następnie ma rozmowę z założycielem i kierownikiem instytucji, poczem zabiera się do codziennych zajęć i do nauki rzemiosła, które mu odpowiada i do którego się [illegible]. W zakładzie znajduje się też ogród z urządzeniami, różnemi grami dziecinnemi, niejeden dorosły przestępca bowiem jest pod względem umysłowym dzieckiem. Kierownik tego zakładu, pan Brockway, to człowiek, posiadający niezwykłe zdolności administracyjne, oprócz niepospolitego uzdolnienia pedagogicznego.

Kalendarzyk zabaw i zebrań w Krakowie.

Sobota 17 czerwca. O g. wpół do 8 w przedstawienie w teatrze. — O g. 3 p. p. pierwszy dzień wyścigów konnych.

Niedziela 18 czerwca. O g. wpół do 8 w. w teatrze: „Kościuszko pod Racławicami". — O g. 3 po poł. drugi dzień wyścigów na Błoniach. — O g. 8 w. wystawa obrazów. Oświetlenie elektryczne. Koncert muzyki wojskowej.

Dnia 16 czerwca.

Z Uniwersytetu. P. Edward Franciszek Stolfa, rodem z Wieliczki w Galicji, otrzymał wczoraj na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

Kapituła u OO. Karmelitów. W dniach 12, 13 i 14 b. m. odbyła się w konwencie krakowskim kapituła OO. Karmelitów, na której prowincjałem prowincji galicyjskiej został obrany O. Marjan Spolski, dotychczasowy przeor konwentu krakowskiego. Przeorami wybrani zostali: O. Stanisław Grygiak na Lwów, O. Jan Haber na Kraków, O. Paulin Rymiak w Bołoszowcu, O. Bronisław Terpiński w Rozdole, O. Wincenty Jarosiński w Sąsiadowicach, O. Alfons Gieruszkiewicz w Trembowli i O. Romuald Kaczkowski w Pilznie.

Z powodu prześladowania religijnego w Rosji, poszukują miejsca: 1) szlangret lub fornal do koni, żonaty, bezdzietny — żona do prania i prasowania sposobna. 2) Oficjalista prywatny z żoną, 4 dzieci.

Zgłoszenia wprost do mnie. Kraków pl. Marjacki 7. *Ks. St. Załęski.*

Ogłoszenie. W czasie od 1 do 31 maja b. r. złożono w magistracie następujące przedmioty znalezione: artykuł 107 bransoleta; 108 książka; 109 bransoleta; 110 książka; 111 dywanik; 112 trzy chusteczki; 113 sześć kluczy; 114 kwota 2 złr. 17 ct.; 115 różaniec; 116 pierścionek; 117 klucz; 118 grzebień; 119 pugilares; 120 parasolka; 121 klucz; 122 pięć kluczy; 123 pierścionek; 124 dwa pierścionki; 125 medal; 126 klucz; 127 kapelusz czapka; 128 scyzoryk; 129 zegarek; 130 ręcznik; 131 cwikier; 132 zegarek, bransoleta i para kolczyków.

Magistrat wzywa właścicieli powyżej wymienionych przedmiotów, aby celem ich odebrania zgłosili się do wydziału III magistratu, tam swoje prawa udowodnili, w przeciwnym razie po upływie jednego roku, rzeczy te mogą być wydane znalazcom do użytku, a po upływie dalszych dwóch lat stają się ich własnością.

Magistrat stoł. król. miasta.

Kraków 5 czerwca 1893 r.

Z cmentarza. Dochodzą nas skargi od wielu osób z miasta, o nieposzanowaniu własności na grobach cmentarnych, a głównie kwiatów. Są indywidua, które nie wzdrygają się obdzierać groby z kwiatów, w celu spieniężenia skradzionych krzewów.

Należałoby podczas pory letniej otoczyć cmentarz większą opieką i utrzymywać pewne patrolujące dyżury, coś w rodzaju cmentarników (jak są leśni lub polowi), zabezpieczyliby oni cmentarz od grabieży. Na utrzymanie służby możnaby było pobierać drobną opłatę od rodzin posiadających ozdobne groby.

Dnia 17 czerwca.

Jego Em ks. kardynał Dunajewski celem dokonania wizytacji kościołów i konsekracji, wyjeżdża dziś na kilka dni w okolice Wieliczki.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. księcia Aleksandra Lubomirskiego, zmarłego w Paryżu, szczególnego dobrodzieja miasta Krakowa, odprawi najprzewielebniejszy ks. kardynał w kościele Najśw. Panny Marji, dnia 23 b. m. t. j. w piątek o godzinie 9 rano.

Zebranie chrześcijańskich wyborców z kurji drobnego przemysłu odbyło się wczoraj wieczorem w sali cechu rzeźnickiego. Zagaił zebranie p. Stanisław Armółowicz, poczem wybrano przewodniczącym p. Antoniego Skwarczyńskiego. Adwokat Doboszyński wyjaśnił, że koło wybiera 5 radców większości, atoli w kurji tej głosuje przeszło siedemset wyborców izraelickich, którzy stawiają też ze swej strony pięciu kandydatów samych izraelitów. Mowca jest zdania, że w drodze kompromisowej dałoby się przeprowadzić wybór dwóch chrześcijan do rady z tej kurji. Dr. Stanisław Paszkowski wypowiada przekonanie, że można to przeprowadzić jedynie w razie bardzo solidarnej akcji chrześcijańskich wyborców. P. Kornecki doradza wstrzymać się zupełnie od głosowania, aby w ten sposób wykazać konieczność zmiany ustawy, która to sprawa od lat 20 zalega. Referent dr. Orłowski sprzeciwia się przyjęciu tego wniosku, gdyż demonstracja taka nie miałaby praktycznego znaczenia, a w ciężkiem położeniu, w jakiem obecnie jesteśmy nie wolno nam ani na chwilę zrzekać się prawa wyborczych. Natomiast zbawia wniosek, aby oznaczyć pięciu kandydatów chrześcijańskich, przeważającej komitetowi wybór tych dwóch, którzy w razie kompromisu wspólnymi głosami wejść mają do Rady miejskiej. Po przemówieniu p. Korneckiego, który wniosek ten ze swej strony również zalecił, przyjęto go niemal jednogłośnie.

Przez aklamację wybrano: Stanisława Rehmana i Wawrzyńca Bujańskiego, większością głosów ks. Stysińskiego Bronisława, Szajewskiego Witalisa i Leona Zieleniewskiego.

Do komitetu agitacyjnego powołani zostali pp. Adolf Meisner, Adam Staszczyk, Bolesław Armółowicz, Piotr Kosobudzki, Stanisław Armółowicz, Wincenty Bojarski, Mutkowski Antoni, Olejak Jakób, Marek Ignacy, Setkowicz Szymon, Wojtasiewicz, Iglicki Stefan, Drozdowski Stanisław, Bałacki, Graf Wincenty i Skwarczyński Antoni. Nadto na wniosek p. Armółowicza uproszono do udziału w obradach komitetu z głosem doradczym pp. dra Stanisława Paszkowskiego, adwokata Doboszyńskiego, redaktora dra Borońskiego, a na wniosek ks. Stysińskiego redaktora dra Orłowskiego.

Z Akademji Umiejętności. W poniedziałek dnia 19 czerwca 1893 o godz. 6-tej odbędzie się posiedzenie W y d z i a ł u h i s t o r y c z n o f i l o z o f i c z n e g o. Na porządku dziennym: 1) Prof. dr. O. B a l z e r. Genealogia Piastów. Cz. I. 2) Dr. J. B r z e z i ń s k i. O konkordatach Stolicy Apostolskiej z Polską w wieku XVI. Poczem odbędzie się posiedzenie ściślejsze.

Tow. lekarskie krakowskie postanowiło wziąć udział w przyszłej wystawie krajowej we Lwowie.

Z teatru. Dziś w teatrze komedja wierszem w jednym akcie hr. Adama Krasińskiego p. t. Koniec Stulecia (po raz pierwszy). Wieczór dopełnią dwie perły Blizińskiego „Marcowy Kawaler" i „Ciotka na wydaniu".

Od środy 21 b. m. rozpoczną się występy artystki sceny lwowskiej, pani Grek-Stachowiczowej.

Od dziś przedstawienia w teatrze odbywać się będą codziennie do końca sezonu.

Repertuar został już całkowicie ułożony. Usłyszymy komedje: „Flirt", „Dom warjatów", „Koniec stulecia", „Safanduły", „Klub kawalerów", „Powietrze wielkomiejskie", „Ewa", „Intryga i miłość", „Mąż z grzeczności", „Chory z urojenia", „Piękna żonka".

Zakończy przedstawienia w starym teatrze: „Kościuszko pod Racławicami".

Artyści po skończonym sezonie rozjeżdżają się do stron rodzinnych, część mała tylko pod wodzą p. Wernera wybiera się w podróż po zdrojowiskach i miejscach kąpielowych galicyjskich.

Wianki. Dorocznym obchodem „Wianków" zajmuje się energicznie krakowski „Sokół". Program ma być wielce urozmaicony i obfitować w nowe szczegóły. Posiedzenia komitetu „wiankowego" odbywają się co dni kilka. Wianki odbędą się w dniu 24 b. m.

Program korsa został już zupełnie ułożony i rozlepiony po rogach ulic. Dwie nagrody dla najpiękniej przybranych powozów przygotowane bezinteresownie przez artystów pp. Wojciecha Kossaka i Jacka Malczewskiego przedstawiają się rzeczywiście wspaniale i artystycznie. Są to kompozycje wykonane na pięknych parasolkach.

Korso odbędzie się we wtorek 20 b. m. Park krakowski otwarty będzie dla dzieci od godz. 4 po południu. Sprzedażą kwiatów podczas korsa zajmą się panny Kirchmayer.

Pawilony z podwieczorkami mieć będą panie delegatowa Laskowska i profesorowa Pareńska.

Mleczarnię dla dzieci przygotowuje księżna Marcelina Czartoryska.

Wszelkie naddatki wykluczone.

Dziś na wystawie wieczornej w Sukiennicach grać będzie orkiestra 13 pułku. Orkiestra ta pod osobistym kierunkiem p. Hocka odegra uwerturę do opery Leoncavalla „Pagliaci" rapsodję Liszta, oraz walce Komzaka „Fideles Wien". Początek o godzinie ósmej.

Powrót z wyścigów na początku ulicy Wolskiej zwykł ulegać wstrzymaniu z powodu konieczności opłacania myta przy rogatce. Celem zapobieżenia tej niedogodności, między komitetem wyścigowym a odnośnemi władzami nastąpiło porozumienie, na podstawie którego opłata za przejazd pobierą będzie n i e p r z y p o w r o c i e, lecz w czasie, gdy powozy stać będą na Błoniach. Właściciele powozów winni przeto zaopatrzyć woźniców w odpowiednią kwotę, ażeby ci mogli uiścić opłatę na żądanie urzędników akcyzowych, odmawiający bowiem opłaty zapisani będą przez poborców, celem przeprowadzenia kontroli i ściągnięcia przypadającej kwoty.

Zakaz zgromadzenia. Policja zakazała zgromadzenia robotników, które miało się odbyć 18 b. m. w niedzielę o 10 rano pod gołem niebem na Głównym Rynku od strony ulicy Siennej, jako manifestacja na rzecz powszechnego głosowania.

Trybunał sądu przysięgłych wyrokował wczoraj w dwóch sprawach kryminalnych. Pierwszym oskarżonym był Wawrzyniec Ptak, wyrobnik lat 29 liczący, zamieszkały w Balicach, już kilka razy za zbrodnie i przekroczenia karany, tym razem oskarżony o zbrodnię zabójstwa, dokonaną w dniu 1 kwietnia b. r. na osobie Jana Kańka. Ptak mianowicie zaczaiwszy się na wychodzącego z karczmy Kańka uderzył go kołem w piersi i brzuch tak silnie, że Kańka zacharczył tylko i na miejscu padł trupem. Do czynu tego oskarżony się przyznał, podając jako motyw zemstę, iż przez Kańkę uderzony był kamieniem w głowę i 20 dni chorował. Sąd przysięgłych uznał winnym Ptaka zbrodni zabójstwa przy okolicznościach łagodzących. Trybunał przeto pod przewodnictwem radcy sądu krajowego Fettera skazał Ptaka na jeden rok ciężkiego więzienia z postem jednodniowym co miesiąc.

W drugiej rozprawie ława przysięgłych uznała winnym Karola Kostusia lat 15 liczącego za zbrodnię z § 127 u. k., zaś Trybunał wymierzył temuż jeden rok ciężkiego więzienia z postem co 14 dni. Skargę na obwinionych wnosił zastępca prokuratora dr. Bujak. Obronę zaś z urzędu w obu sprawach prowadził dr. Szaflarski, adwokat krajowy. Obie sprawy ukończyły się przed godziną 1 szą w południe.

Smutny wypadek. Wczoraj o godzinie 5 po południu p. Stanisław Adamowicz, kuśnierz zamieszkały przy placu Franciszkańskim obok magistratu na drugiem piętrze zabawiał swojego dwuletniego synka, posadziwszy go na stole przed oknem. Stół widocznie zachwiał się a dziecię straciwszy równowagę wypadło przez otwarte okno na ulicę.

Skutkiem wypadku tego pękła dziecku czaszka i w kilka chwil ducha wyzionęło. Przywołane pogotowie zastało dziecko już w agonji śmiertelnej i w obecności dra Buzdygana i pp. doktorantów skonało.

Nieszczęśliwy ojciec po tak bolesnej stracie ukochanego dziecka popadł w rozpacz nieopisaną, tak że do bezprzytomnego ponownie wezwano pogotowie ratunkowe, które po udzieleniu pierwszej pomocy, pozostawiło go dalszej opiece dra Buzdygana.

Drugi to już wypadek w przeciągu niespełna roku, że dziecko pada ofiarą otwartego okna. Oby tak bolesne przykłady były przestrogą dla innych.

Skutkiem zaczadzenia. Wczoraj rano w jednej z framug pieca cegielnianego będącego własnością p. Goldberga znaleziono zwłoki robotnika, nazwiskiem Malik. O wypadku tym doniesiono władzy, która zarządziła bezzwłoczne dochodzenie przyczyny śmierci. Sekcja dokonana przez dra Schaittra i dra Filimowskiego, stwierdziła, że śmierć nastąpiła z zaczadzenia. Śledztwo sądowe w toku.

Statystyka szpitalna. W szpitalu św. Łazarza zostało chorych z marca b. r. 401 (204 mężczyzn i 197 kobiet), przybyło w kwietniu 645 (337 mężczyzn i 308 kobiet), wyszło w tymże miesiącu 539 (285 mężczyzn i 254 kobiet), zmarło 78 (44 mężczyzn i 34 kobiet), pozostało na maj chorych 429 (210 mężczyzn i 219 kobiet), w maju przybyło 767 (400 mężczyzn i 367 kobiet), wyszło 654 (348 mężczyzn i 306 kobiet), zmarło 99 (50 mężczyzn i 49 kobiet), pozostało na czerwiec 443 (212 mężczyzn i 231 kobiet).

W szpitalu św. Ludwika chorych dzieci zostało z marca b. r. 68, przybyło w kwietniu 99, wyszło 60, zmarło 21, pozostało na maj 86, przybyło w maju 109, wyszło 83, zmarło 29, pozostało na czerwiec 83. Dzieci ssących zostało z marca 15, przybyło w kwietniu 15, wyszło 8, zmarło 10, pozostało na maj 12, w maju przybyło 21, wyszło 6, zmarło 12, pozostało na czerwiec 15. Mamek zostało z marca 13, przybyło w kwietniu 9, wyszło 10, pozostało na maj 12, w maju przybyło 11, wyszło 11, pozostało na czerwiec 12.

W szpitalu Braci Miłosierdzia zostało chorych z marca 37 (27 mężczyzn i 10 kobiet), przybyło w kwietniu 89 (58 mężczyzn i 31 kobiet), wyszło 56 (39 mężczyzn i 17 kobiet), zmarło 26 (15 mężczyzn i 11 kobiet), pozostało na maj 44 (31 mężczyzn i 13 kobiet), w maju przybyło 91 (58 mężczyzn i 33 kobiet), wyszło 65 (46 mężczyzn i 19 kobiet), zmarło 21 (13 mężczyzn i 8 kobiet), pozostało na czerwiec 49 (30 mężczyzn i 19 kobiet).

† **Zmarli.** Anna hrabianka Tarnowska, córka kasztelana Jana Feliksa i Walerji ze Stroynowskich, urodzona w roku 1816, zmarła w Krakowie dnia 16 b. m.

Pochowanie zwłok z domu pod l. 22. przy ulicy Batorego, nastąpi dziś w sobotę dnia 17 o godzinie 5 popołudniu na cmentarzu miejscowym.

Od Administracji.

Z dniem 15 czerwca b. r. odstąpiliśmy dział inseratowy naszego pisma w wyłączny zarząd

Drukarni Wł. L. Anczyca i Sp.

Inseraty przyjmuje nadal jak dotąd Administracja naszego pisma w godzinach zwykłych, wszakże odtąd t. j od dnia 15 czerwca 1893 r. do odbioru i kwitowania z odbioru pieniędzy upoważnioną jest jedynie powyższa firma. Wszelkie kwity powinny nosić pieczęć: „Dział inseratowy KURJERA POLSKIEGO" z podpisem: Wł. L. Anczyc i Spółka, inaczej są nieważne i należytość za nie ściągana będzie powtórnie.

Zmianę tę zadecydowaliśmy jedynie dla wprowadzenia wzorowego porządku i ładu w dziale inseratowym, który odtąd z całą dokładnością prowadzonym będzie. Szanownych klientów prosimy nadal o łaskawe względy.

TELEGRAMY.

Dnia 17 czerwca.

Berlin. Do godziny dwunastej w południe dnia 16-go b m. znany był wynik ze 174 wyborów. Wybrano 7 zachowawców, 7 narodowo liberałów, 2 wolno-konserwatystów, 1 z „wolnomyślnego zjednoczenia", 23 zwolenników centrum, 6 z „wolnomyślnego stronnictwa ludowego", 16 socjalnych demokratów, 1 antysemitę, 1 Polaka, 3 Alzatczyków, 1 Duńczyka. — Odbędzie się 106 wyborów ściślejszych.

Rzym. Kardynał Rampolla na początku konsystorza uroczyście zaprzeczył, jakoby użyczył interviewu korespondentowi *Egyetertes*. Jeśli za natarczywe pytania przedstawiającego mu się dziennikarza węgierskiego, odparł, iż Stolica Apostolska nie wierzy w to, aby w Zalitawii, pozostającej pod berłem Franciszka Józefa I wszczął się w poważnem znaczeniu zatarg pomiędzy kościołem i państwem, to chyba, że najdokładniej wyraził rzeczywiste życzenia i nadzieje kurji. Niczego innego nie mówił, gdy zaś korespondent *Egyetertes* przypisał mu oświadczenia, których nie czynił, jest to dowodem, że go nie zrozumiał, czy też, że go nie chciał zrozumieć.

Paryż. Dupuy zaziębił się i nie opuszcza pokoju. Nie był obecny na posiedzeniu rady ministrów z 15 b. m.

Paryż. Dnia 15 b. m. zapadł ostateczny wyrok trybunału kasacyjnego w sprawie panamskiej! Panamczycy zostali wypuszczeni wolno, ponieważ skarga przeciwko nim została przedawnioną. Prokurator państwa — zdaniem trybunału kasacyjnego — popełnił błąd prawniczy, nie dopuszczając śledztwa odnośnego zwykłych spraw. Ponieważ Ferdynand Lesseps, główny oskarżony był honorowym oficerem legii honorowej, prokuratorja wytoczyła skargę przeciw wszystkim oskarżonym odrazu przed trybunałem apelacyjnym z pominięciem niższych instancyj.

Skoro więc prokuratorja wytoczyła skargę nielegalną, a legalna nigdy wytoczoną nie była, stwierdza trybunał, iż zaszło p r z e d a w n i e n i e.

Następstwem bezpośredniem wyroku jest wypuszczenie na wolność Eifla i Mariusa Fontane, którzy w myśl przepisów obowiązujących, od dni 8-miu odsiadują karę więzienną. Ustawa francuska żąda od odwołujących się do sądów kasacyjnych, aby znajdowali się w więzieniu, inaczej wzmiankowana instancja sądowa nie zajmowałaby się nimi.

Karol Lesseps zostanie także wypuszczony na wolność. Obecnie jednak pozostaje w łóżku chory. Uwolnienie odracza się więc do chwili przyjścia do sił.

Cottu, który się nie stawił i kary więziennej do tej pory nie odsiadywał, traci dobrodziejstwo prawa tknięte w wyroku trybunału kasacyjnego.

Tragicznem pozostanie, iż Lesseps odsiedział już p o ł o w ę kary wymierzonej mu przez trybunał apelacyjny.

Giełda krakowska.

Kleparz 16 czerwca 1893.

Targ dzisiejszy był dość ruchliwym a to z powodu, że popytu było więcej niż podaży, gdyż zaledwie czterysta korcy zboża z komory w Baranie i Michałowicach dostawiono na targowicę kleparską, za czem poszło, że pomimo zniżkowej tendencji zagranicznej ceny się utrzymały na poziomie dawniejszym. Pszenicę tranzytową płacono po 7·40, do czego jednak doliczyć jeszcze trzeba 1·80 z tytułu cła.

Stan urodzajów u nas i w sąsiedniem Królestwie poprawił się znacznie po ustaniu słoty. Natomiast z Węgier dość niepomyślne nadchodzą wiadomości i małe tam są widoki na eksport tegoroczny. Co do jęczmienia i owsa winniśmy donieść, że wielki był popyt za nimi szczególnie w dobrym gatunku. Cena rzepaków i koniczyny ciągle idą w górę.

Płacono za 100 kilogramów netto:

Pszenica biała od 9·40 do 9·60; czerwona 9·30 do 9·60; żółta 9·20 do 9·30; żyto 7·65 do 7·85; jęczmień (browarny) 6·60 do 6·70; na kaszę 5·85 do 6·20: owies 7·50 do 7·85; rzepak 14·50 do 15·25; proso 10·25 do 10·70; jagły 11·30 do 12·25; bób 6·80 do 7·60; tatarka 8·30 do 8·90; groch (prima) 11·15 do 12· ; koniczyna czerwona 75·— do 80·—; (biała) 68·— do 70·—; (szwedzka) —·— do —·—; lnianka 10·25 do 11·30; kminek 22·50 do 24·—; wyka 7·25 do 8·—; fasola biała 11·60 do 12·50; kukurydza 5·80 do 6·50; ziemniaki (hkltr.) 2·10 do 2·30; anyż —·— do —·—; siano (cetn.) 1·40; słoma 1·—; masło (garniec) 3·50; jaja (kopa) 1 20; spirytus (hektolitr) na 95% Trallesa 77·—; okowita (hektolitr) na 80% Trallesa 74·50.

Kursa krakowskie.

Z dnia 16 czerwca 1893

	płacą	żądają
Waluty		
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	129 75	130 75
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	60 —	60 50
20-to frankówka złota	9 75	9 85
Listy zastawne		
za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% galic. Banku hipotecznego . .	100 —	101 —
5% „ „ „ . .	100 90	101 60
5% „ „ „ z 10% prem.	109 75	110 75
4½% galic. Tow. kred. ziem.	100 40	101 —
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 30	101 —
5% Tow. kred. ziem. Król. Pol. ser. V za rubli 100, w rublach i kop. .	100 —	101 —
Obligacje		
(za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego).		
4% gal. poż. kraj. koron.	95 80	96 60
4% galicyjskie propinacyjne	97 —	97 80
5% komun. gal. Banku kraj. I. Em.	100 50	101 25
5% „ „ „ II. Em.	102 —	— —
4½% pożyczki krajowej galicyjskiej .	100 —	101 —
4% Listy likwid. Król. Pol. za r. 100	97 50	99 —
Losy.		
Miasta Krakowa	23 —	24 50
„ Stanisławowa	— —	— —
Czerwonego krzyża austrjackie . . .	18 50	19 50
„ „ węgierskie . . .	13 —	14 25
Węg. budowy tumu (Bazylika) . .	8 80	9 40

Przyjechali do Krakowa.

Dnia 16 czerwca.

Hotel Drezdeński. M. Kraus z Wiednia. — M. Łuba z Łodzi. — A. Amar z Wiednia. — T. Pasiński z Częstochowy. — P. A. Amitin z Mohilewa. — R. Klein ze Lwowa. — A. Sokołowski z Zaleszczan. — K. Głowacka z Mińska Lit. — W. Bajkiewicz z Mińska Lit.

Hotel Polski. J. Palędzki z Bydgoszczy.

Hotel Saski. C. Strużyński z Sandomierza. — W. Laurer z Wiednia. J. Lachowicz ze Lwowa. — A. v. Miklos z Rzeszowa. P. Price z Olag. — F. Bocheński z Tuszowa. — T. Carlyle z Pesztu. — J. hr. Tarnowski z Chorzelowa. — F. Czarnomski z Dubiec. — M. Laskowski z Kielc. M. Naimski ze Spytkowic — Z. hr. Tarnowski z Dzikowa. — M. hr. Łoś z Czysak. — J. Sieraczyński z Żytomierza. — B. v. Lázár z Wiednia. — T. Zdanowska z Galicji. — M. A. Prusak z Łodzi.

Hotel „pod Różą". H. Reich z Wadowic. — T. Griesswald z Chmielowa. — J. Kossowski ze Lwowa. — J. Halperk ze Lwowa. — J. Sokołowski z Warszawy.

Hotel Krakowski. S. Jaczewska z gub. Kijowskiej. — K. Völkel z Wiednia. — J. Traczewski z Łaziska. — Dr. F. Drużbacki z Zasania. — B. Sąsiedzki z Sandomierza.

Hotel Pollera. Z. Łapiński z Chorostkowa. — J. Wright z Wiednia. — J. Kochanowski z Przebiczan. — P. Stefański z Kołomyi. — E. Weissenburg, Z. Zuckerbäcker, J. Beck z Wiednia. — B. Baranowski ze Lwowa. — W. Ziegler z Wiednia. — J. Grunner z Reichenberga. — P. Iwanicki z Sanoka. — C. Sozański z Liska. — K. Rutkowski z Hruszowa. — K. Pstruszyński z Sandomierza.

Z rynków towarowych.

Wiedeń dnia 16 czerwca.

Produkty rolne. Pszenica na jesień 8.48 do 8.53; na wiosnę —.— do —.—; na maj-czerwiec 8.25 do 8.40; żyto na wiosnę —.— do —.—; na jesień 7.50 do 7.51; kukurydza na maj-czerwiec 6.70 do 6·90; owies na wiosnę 6.71 do 6.77; rzepak na kwiecień —.—do—.—; nowy rzepak 15.60 do 15.70. jęczmień 6.50 do 6.60, słód 5.50 do 6.10.

Spirytus. Kontyngentowany 10.000 ltr. z dostawą natychmiastową 17.50 do 17.70; na lipiec —.— do 17.60.

Towary kolonjalne.

Praga dnia 16 czerwca.

Cukier na maj 23.70 do 24 —; na czerwiec —.— do —·— Rafinada; —.— do 40.—.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku **Lwowa:** 7·5 r.. 8 r., 10·30 r., 9·20 w., 10·55 w. — W kierunku **Wiednia:** 5·40 r., 6·40 r., 9·25 r., 3·5 pop., 10 w. — W kierunku **Warszawy** 5·40 r., 9·25 r., 6·04 w — W kierunku **Suchej, Nowego Sącza** i t. d. 8·50 r., 5·50 po poł., 7·5 w.— Do **Wieliczki:** 1 pop., do **Tarnowa:** 5·50 pop.

Do Krakowa przychodzą:

Od **Lwowa:** 5 r., 6·20 r., 2·25 pop., 8·20 w., 9·42 w.— Od **Wiednia:** 6·45 r., 9·44 r., 8·45 w., 10·8 w. — Od **Warszawy:** 7·33 r., 5 pop. — Z **Granicy:** 8·45 w. 8·42 w. — Od **Suchej, Nowego Sącza** itd.: 6·5 r., 1·15 pop. — Z **Wieliczki:** 7·15 w., z **Tarnowa:** 8·55 r.

Czas środkowo europejski. — Szczegółowy rozkład podajemy co tydzień w niedzielnym numerze naszego pisma.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

OBWIESZCZENIE

dotyczące wspólnego rozpisania konkursu na dostawę sukna i sukiennych materyj wełnianych, przeznaczonych na sporządzenie uniformów dla podurzędników i sług w okręgu lwowskiej i krakowskiej c. k. Dyrekcji ruchu.

Podpisane c. k. Dyrekcje ruchu zamierzają zapewnić sobie na przeciąg czasu od **1 stycznia 1894 r. do 31 grudnia 1896 r.** pokrycie potrzebnej ilości niżej wymienionych gatunków sukna w drodze publicznej konkurencji i wydają w tym celu następujące obwieszczenie:

Zapotrzebowane w wyżej podanym trzyletnim okresie czasu zapasy są w przybliżeniu następujące:

PRZEDMIOT	Dla okręgu c. k. Dyrekcji ruchu — we Lwowie	Dla okręgu c. k. Dyrekcji ruchu — w Krakowie	SUMA CAŁKOWITA
	Miejscem dostawy jest magazyn materjałowy: Wiedeń albo Lwów	Miejscem dostawy jest magazyn materjałowy: Wiedeń albo Nowy Sącz	
	metrow	metrow	metrów
Ciemno-niebieskie sukno na uniformy	2200	1100	3300
Bławatkowo-niebieskie Imo sukno na uniformy	10300	6200	16500
„ „ IIdo „ „ „	8400	4300	12700
Pomarańczowo-żółte sukno na wyłogi	400	240	640
Kort jasno-niebieskawo-szary (Milton)	480	180	660
„ trykotowy ciemno-niebieskawo-szary	1400	800	2200
„ „ ciemno-niebieski	1600	800	2400
„ „ szary	6400	2800	9200
Ciemno-szare sukno wojskowe	8400	3900	12300
Materja czarna na podszewki	900	500	1400
„ ciemno-szara na podszewki	2400	1000	3400
Ciemno-szara materja z wełny owczej (Loden)	2800	1100	3900

Wszystkie powyżej podane gatunki sukna i materje z wełny owczej mają być szerokie na 136 cm. (nie licząc w to krajki) z wyjątkiem ciemno-szarej materji wełnianej (Loden), która ma mieć tylko 130 cm. szerokości.

Ilość powyżej podanych materyj potrzebna na 1894 rok, będzie oznaczona dostawcy przy zawarciu z nim kontraktu.

1) Ubiegać się o dostawę mogą tylko rzetelni i pewni przedsiębiorcy. Pośrednicy, jako też osoby nie posiadające obywatelstwa austrjackiego, są od konkurencji wykluczone.

2) Przedsiębiorcy chcący brać udział w składaniu ofert, którzy dotąd nie podejmowali się jeszcze dostaw dla c. k. kolei państwowych, winni wykazać swoją rzetelność i zdolność wykonania zobowiązań świadectwem wystawionym przez odnośną izbę handlową i przemysłową. Oferty wyż wspomnianych przedsiębiorców nie zaopatrzone świadectwami dotyczącej Izby handlowej i przemysłowej, nie będą uwzględniane.

3) Co do dostawy materji sukiennych i wełnianych uwzględnia się tylko takich przedsiębiorców, którzy należą do rzędu wielkich przemysłowców w wyrobach wełnianych. Wyrób tych artykułów ma się odbywać w fabrykach kierowanych przez przedsiębiorców, pod kontrolą organów kolejowych.

4) Oferenci mogą się ubiegać o dostawę wszystkich wyż podanych materyj sukiennych i wełnianych, albo tylko pewnych ich gatunków; mogą również podjąć się dostaw dla okręgów poszczególnych lub wszystkich c. k. Dyrekcji ruchu.

5) Podpisane c. k. Dyrekcje ruchu zastrzegają sobie, przy ocenieniu oferty prawo swobodnej decyzji i uwzględniania nietylko ceny ale także jakości przedłożonych próbek jak również rzetelności i zdolności dotrzymania warunków dostawy offerentów. Niemniej zastrzegają sobie podpisane c. k. Dyrekcje ruchu, prawo decyzji co do oddania cząstkowego dostaw lub też odrzucenia wszystkich ofert i oddania dostaw w jakikolwiek inny dowolny sposób.

6) Jeżeli kilka osób wspólnie zamierza podjąć się dostawy, to obowiązane są wszystkie oferty podpisać z podaniem zatrudnienia i miejsca zamieszkania — niemniej mają wyraźnie oświadczyć, że wobec podpisanych c. k. Dyrekcji ruchu odpowiadają „solidarnie“ za dotrzymanie zobowiązań przyjętych na siebie w kontrakcie dostawy. W ofercie należy również wymienić osobę, która ma wszystkich podpisanych jako ich pełnomocnik przez czas trwania kontraktu zastępować wobec podpisanych c. k. Dyrekcji ruchu.

7) Celem zapewnienia należytego dotrzymania oferty, należy stósownie do art. 4 ogólnych warunkach złożyć w kasie c. k. Dyrekcji ruchu we Lwowie równocześnie z ofertą - ale oddzielnie od niej — wadjum wynoszące 5% cen żądanych za dostarczyć się mające przedmioty.

8) Oferta podpisana własnoręcznie przez oferenta ma być:

a) spisana na formularzu zawierającym spis cen, wydanym równocześnie z rozpisaniem niniejszego konkursu;
b) zaopatrzona stemplem na 50 cnt.;
c) jeżeli zachodzi przypadek przewidziany w punkcie 2), ma być do oferty dołączone świadectwo rzetelności i możności wykonania zaciągniętych zobowiązań wystawione przez dotyczącą Izbę handlową i przemysłową;
d) następnie ma każdy oferent dołączyć do oferty własnoręcznie podpisany egzemplarz zawierający ogólne i szczególne warunki dostawy;
e) wreszcie ma każdy oferent w myśl §. 4 szczegółowych warunków dostawy, przedłożyć równocześnie z ofertą — dotyczące próbki oddzielnie zapieczętowane;
f) ceny należy podać takie, za jakie dotyczący dostawca zobowiązuje się oddać towar w najbliższej stacji c. k. austrjackich kolei państwowych — skąd się towar odeszle we własnem przedsiębiorstwie do dotyczącego magazynu materjałowego. W skutek tego należałoby ewentualnie dwie ceny podać — a mianowicie do najbliższej stacji w kierunku do Wiednia i do Galicji.

9) Nie uwzględnia się ofert nie zabezpieczonych przez „wadjum“ zawierających odrębne warunki, wyjątki i sprostowania — jak również nie uwzględnia się ofert spóźnionych, nie zaopatrzonych próbkami, zgłoszonych telegraficznie i takich, w których offerent oświadcza, że przyznaje Zarządowi kolejowemu upust w stosunku do cen innych oferentów.

10) Ze względu na mającą się oznaczyć cenę na rok 1895 i 1896 stosownie do § 15 szczegółowych warunków dostawy, winien każdy oferent przy poszczególowych artykułach dostawy podać w rubrykach przeznaczonego do tego spisu cen — ile z żądanej ceny jednostkowej przypada za sam materjał (czynnik zmienny) a ile na koszta sporządzenia (czynnik stały), jakiego gatunku, jakości i gdzie wyprodukowana wełna ma być użytą i jaka cena za 100 kg. wełny surowej wzięta była za podstawę obliczenia ceny żądanej za materjał.

11) Formularze dla spisu cen, ogólne i szczególne warunki dostawy i próbki mogą być przeglądane u podpisanych c. k. Zarządów kolejowych.

12) Oferta jest obowiązującą dla oferenta od chwili wniesienia tejże, zaś dla podpisanych c. k. Zarządów kolejowych dopiero od chwili uwiadomienia oferenta o przyjęciu jego oferty.

13) Oferty sporządzone w myśl punktu 8go niniejszego ogłoszenia, należy wnieść wraz z próbkami, pod opieczętowaniem — **do protokółu podawczego c. k. Dyrekcji ruchu we Lwowie (dworzec) najdalej do 12-ej godziny w południe dnia 23 sierpnia 1893 r.**

Na kowercie ma być umieszczony napis:

„Oferta na dostawę materji na uniformy, grupa ofert V, sukno i materje sukienne i wełniane“.

Wadjum należy — jak w punkcie 7 podano — oddzielnie od oferty w powyższym terminie złożyć do kasy c. k. Dyrekcji ruchu we Lwowie, na co składający otrzyma ze strony tejże kasy potwierdzenie.

14) Podpisane c. k. Dyrekcje ruchu uwiadomią oferentów w jak najkrótszym czasie o skutku ich ofert, polecą kasom wypłacić wadja za zwrotem poświadczeń odbioru tym, którzy przy ofertach się nie utrzymali i zawezwą nabywców dostaw do złożenia kaucji.

Kraków, dnia 6 czerwca 1893 r.

C. k. Dyrekcje ruchu we Lwowie i w Krakowie.

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.
Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarządem Jana Gadowskiego.